



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wątki elitaryzmu w polskiej myśli filozoficzno-społecznej początku XX wieku

Author: Grażyna Szumera

Citation style: Szumera Grażyna. (2017). Wątki elitaryzmu w polskiej myśli filozoficzno-społecznej początku XX wieku. „Folia Philosophica” (Vol. 38 (2017), s. 183-193)



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Grażyna Szumera

Wątki elitaryzmu w polskiej myśli filozoficzno-społecznej początku XX wieku

Elements of Elitism in Polish Philosophical and Social Thought of the Beginning of XX Century

Abstract: This article shows the leading role of the elite in creating cultural heritage. Since the subject of reflection has been the society, carried out on the search for distinctive features of outstanding individuals. Many thinkers emphasized the culture-forming, nation-forming and political importance of the elites. Most often in the concepts of the elitist his influence on the direction of social development. The elitist tendencies culminated in the early twentieth century. Also in the works of Polish thinkers can be found threads of elitism.

Keywords: Elitism, philosophy in Poland, individuals, social development

Kwestia elit¹ interesowała myślicieli od dawna. Odkąd zaczęto snuć refleksje nad społeczeństwem, podjęto rozważania nad poszukiwaniem cech charakterystycznych jednostek, które przewodzą życiu politycznemu, kulturowemu. Już Heraklit głosił aforyzm świadczący o kulcie jednostki wyższej: „Jeden wart dziesięciu tysięcy, jeśli jest najlepszy”². Idee elitaryzmu znajdujemy w pismach Platona, gdy rządy w idealnym państwie chce oddać filozofom. Za twórcę teorii

¹ Etymologiczne znaczenie pojęcia „elita” wywodzi się z łacińskiego terminu *eligere*, co oznacza „dokonywać wyboru” (dokonywać wyboru ze względu na doskonałość bądź stosowność). Zob. J. BARTYZEL: *Elitaryzm*. W: *Słownik społeczny*. Red. B. SZLACHTA. Kraków 2004, s. 227.

² R. PALACZ: *Klasyki filozofii*. Warszawa 1988, s. 26.

elit uchodzi Vilfredo Pareto, który z cyklicznego wznoszenia się mas i upadku elit uczynił niezłomne prawo dziejowe. Podstawą wiecznego podziału społeczeństwa na elity i masy jest — według Pareta — naturalna nierówność ludzi oraz niezmiennosc ich psychiki. Elitę uważał za klasę ludzi, „którzy w swej dziedzinie działania osiągnęli najwyższe wskaźniki”³. W warstwie wyższej wyróżniał Pareto elitę rządzącą i elitę nierządzącą, chociaż głównie interesowała go ta pierwsza. Twierdził, że elita rządząca, posługując się perswazją, przemocą, zapewnia sobie skuteczną kontrolę nad masami. Według Pareta, „arystokracje nie są trwałe. Jakielkolwiek są tego przyczyny, to nie ulega wątpliwości, że po pewnym czasie przemijają. Historia jest cmentarzyskiem arystokracji”⁴. Arystokracje upadają, ponieważ słabnie w nich energia i „zmieniają się proporcje rezyduów”, które służyły im do objęcia władzy.

W 1895 roku Gustav Le Bon głosił nadejście „ery tłumów”. „Obecnie, kiedy chwieją się, giną nasze odwieczne poglądy, kiedy usuwane są dotychczasowe podpory życia społecznego, urok potęgi tłumy wciąż rośnie i nic jej nie grozi. Nadchodzące stulecie będzie zatem *erą tłumów*”⁵. Le Bon pisał o tłumach w znaczeniu psychologicznym. Tłumem jest, zdaniem myśliciela, zbiorowość, której jedność opiera się na irracjonalnym działaniu jednostek, wynikającym z zaniku w nich samokontroli, własnej odrębności. Według Le Bona, ważne przemiany cywilizacji dokonywały się dotychczas dzięki arystokracji intelektualnej, nigdy zaś tłumy. Siła tłumy była zawsze niszcząca. Dopuszczony do władzy, tłum „przyspieszał dogorywanie” chylącej się ku upadkowi cywilizacji. Zdaniem Le Bona, równość może panować „tylko w niższości”. Wśród znanych myślicieli początku XX wieku, którzy podejmowali zagadnienie elit, na uwagę zasługuje Georges Sorel. Ten myśliciel uważany jest za twórcę „swoistej teorii elit”⁶. Według niego, wszelkie zmiany historyczne są dziełem mniejszości, która jest siłą napędową historii. Masy, jako z natury bierne, przyjmują przeważnie postawę wyczekującą podczas walki o władzę. Przywódcy elit, chcąc zmobilizować masy do działania, muszą posługiwać się mitami społecznymi stosownymi do zrealizowania określonych celów.

³ V. PARETO: *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*. Przeł. M. DOBROWOLSKA, M. ROZPĘDOWSKA. Warszawa 1994, s. 278.

⁴ Ibidem, s. 281.

⁵ G. LE BON: *Psychologia tłumy*. Przeł. B. KAPROCKI. Warszawa 1997, s. 6.

⁶ Zob. J. JUSTYŃSKI: *Historia doktryn politycznych czasów nowożytnych*. Toruń 1994, s. 120.

Tendencje elitarystyczne swoją kulminację osiągnęły w pismach myślicieli modernizmu. Wśród polskich pisarzy głosili je na przykład Wacław Berent, Zenon Przesmycki. Ten ostatni twierdził, że artysta „stoi ponad życiem, ponad światem, jest Panem Panów, nieokiełznany żadnym prawem, nieograniczony żadną siłą ludzką”⁷.

Elitaryzm odnajdziemy w pismach Jana Karola Kochanowskiego. Dla uwiarygodnienia swej koncepcji elitaryzmu Kochanowski powołuje się w pracy z 1937 roku *Humanizm i człowiek* na koncepcję Pareta⁸. U obu myślicieli podział społeczeństwa na elitę i masy nie pokrywa się z rozróżnieniem klas wyższych i niższych. Kochanowski połączył zjawisko tłumu z procesami przemian społecznych. Tłum powstaje wówczas, gdy dana epoka wkracza w swój zmierzch. Powstanie tłumów rewolucyjnych nie ma nic wspólnego z wadliwością funkcjonowania władzy — tak jak to widziało wielu teoretyków — gdyż jest ono związane z kryzysem danej cywilizacji, która skutecznie tamowała do pewnego czasu ujawnienie się irracjonalnych sił społecznych. Epoka rewolucyjnych tłumów jest zapowiedzią istotnych zmian w rozwoju ludzkości. Wywód ten zostanie ćwierć wieku później ponownie opracowany przez José Ortegę y Gassetę w jego słynnym dziele *Bunt mas*. Kochanowski zakładał, że podstawą podziału społeczeństwa jest naturalna nierówność ludzi oraz zasadnicza niezmiennosc ich psychiki. Według autora *Ech prawieku*, masy nie potrafią się wznieść ponad cele przyziemne, kierują się emocjami, reagują żywiołowo i bezrefleksyjnie. Zdaniem Kochanowskiego, rozwój cywilizacji zależy od arystokracji duchowej. Myśliciel przyznaje rację G. Sorelowi co do jego stwierdzenia, że można wmawiać masom każdą ideologię, byleby tylko przedstawiać ją w formie tak zawoalowanej, by społeczeństwo niewiele z tego rozumiało, baśń bowiem oddziałuje tym skuteczniej, im bardziej jest ciemna⁹. Wszak cechą mas — twierdzi Kochanowski — nie jest mądrość, lecz pycha, megalomania, nadwrażliwość na punkcie swej godności, ale to wszystko — dopóki jej jakaś siła nie podbije, a wówczas ogarniają ją strach i apatia. Do cech charakterystycznych tłumu Kochanowski zalicza: żywiołowość, irracjonalizm, impulsywność działania, pychę w momentach siły, a mściwość w chwilach upadku. Tłum osądza szybko i łatwo, nie wdając się w szczegóły, jest on — jak pisze historiozof — „mistrzem w tworzeniu uogólnień — równie lotnych, jak bezmyślnych”¹⁰.

⁷ Z. PRZESMYCKI: *Pro arte. Uwagi o sztuce i kulturze*. Warszawa [1910], s. 17.

⁸ J.K. KOCHANOWSKI: *Humanizm a człowiek*. Warszawa 1937, s. 298.

⁹ Zob. *ibidem*, s. 174.

¹⁰ Podobnie charakteryzował tłum Scipio Sighele. Według niego, tłumem rządzą uczucia i namiętności, natomiast czynności intelektualne prawie całkowicie zanikają.

Na tłum składają się nie tylko przedstawiciele typów niższych, ale i chwiejne typy pośrednie. To najistotniejszy powód jego słabości, który wykorzystać mogą typy wyższe, operujące podstępnie hasłami znajdującymi uznanie tłumu. W interesie typów wyższych leży wyzucie stopnia „napięcia tłumu”, pozwalające odpowiednio nim pokierować. Kochanowski przekazuje typom wyższym wskazówki, jak mają zawładnąć typami niższymi. „Typy wyższe (δ) zdobywać się tu muszą na najwyższe mistrzostwo swej roli: na to, by pozornie iść z tłumem, pozornie wcielić się weń, schlebiać mu, bić oklaski entuzjastyczne jego członkom i płodzić czyny lub słowa tłumowi na podziw, aby wkradłszy się w jego zaufanie, a kierując zręcznie jego krokami, zażyć go w pierwszej chwili sposobnej do swoich celów”¹¹. Typ wyższy, chcąc odnieść zwycięstwo, może posługiwać się kłamstwem, składać fałszywe obietnice bądź musi zrezygnować z części własnych interesów, aby zdobyć władzę.

Kochanowski wyróżnia dwa typy przywódców tłumu. Pierwszy typ to „politycy piewcy”, drugi typ to — jak go nazywa — „piewcy szczerzy”. Ci ostatni to klasyczne typy niższe, obdarzone wrażliwością, talentem poetyckim lub dramatycznym oraz zdolnością „hipnotyzowania ludzi”. Zalety te umożliwiają im nie tylko wczucie się w nastrój „duszy tłumu”, ale i utożsamienie się z nim, dzięki czemu stają się jakby częścią tłumu. Gdy jednakże tłum przestaje wrzeć, rola takich przywódców jest zakończona. Natomiast „piewca polityk” — zawsze stojący ponad tłumem — dopiero wówczas, gdy tłum się uspokoi, zaczyna realizować własne plany. Taki polityk doskonale manipuluje tłumem, by zrealizować swe cele. Podstawą sukcesu takich ludzi, jak Napoleon, Cezar — uważa Kochanowski — było to, że potrafili siły drzemiące w tłumie nagiąć do własnych planów, przystosowanych do natury rozwoju. Ten warunek jest bowiem konieczny, gdyż — według Kochanowskiego — ambitni, zdolni „nadludzie” nie wszędzie mogą przewodzić tłumowi, sukces odnoszą tylko tacy, którzy zgodnie z duchem czasu umieją ślepe siły skierować na właściwą drogę rozwoju. To za pośrednictwem typów wyższych natura realizuje swe cele. Klasyczni przedstawiciele typów wyższych to „ambitni »nadludzie«” mający dar i popęd społeczno-polityczny. Każda epoka historyczna miała takie jednostki. Typ wyższy dysponuje wiedzą, która zbliża go do kolejnej fazy ewolucji społeczeństwa. To, co chce zrealizować jednostka wybitna, musi być przystosowane do rodzaju siły mającej jej cel urzeczywistnić. Realizacja celów bez umiejętności „gry z tłumem” jest, zwłaszcza w chwilach przewrotów, nieuchronnie ska-

¹¹ J.K. KOCHANOWSKI: *Tłum i jego przywódcy*. Warszawa 1906, s. 41—42.

zana na klęskę, gdyż budzi pogardę tłumu. Nasuwa się tu analogia do wypowiedzi Le Bona, który twierdził, że „Aby być mężem stanu, trzeba umieć przenikać duszę tłumu, zrozumieć jej marzenia, a dać spokój filozoficznym abstrakcjom”¹². Według Kochanowskiego, dzięki typom wyższym możliwy jest postęp. To ci „świadomi rzeczy szermierze” — jak ich nazywa myśliciel — posługując się podstępem, zdradą, kłamstwem, potrafią powstrzymać typy niższe przed zadaniem klęsk ludzkości. Kochanowski ujmował społeczeństwo jako piramidę, a małym liczebnie górnym warstwom tej piramidy przyznawał rolę kierowniczą. Masy tworzące podstawę piramidy społecznej traktował jako „material”, który kształtują indywidualności.

Wyrazem pełni człowieczeństwa — pisze Kochanowski — jest arystokratyzm ducha, „siła typu, co się ponad popolitość wybija, spełniając należycie te nakazy ewolucji, jakie *summum* natury — nie zawsze dosłyszalne dla wszystkich — tchnęło we wszystko to, co istnieje w pełni”¹³. Masa nigdy nie zrozumie kierunku rozwoju natury. Typy wyższe nigdy nie pogodzą się z zasadą, że to, co pożyteczne jest dla stada — jest dobre, a to, co pożyteczne dla ich własnego rozwoju — jest złem. Jak Friedrich Nietzsche¹⁴, postawił Kochanowski typy wyższe poza granicami ujmowania dobra i zła. Tylko typy wyższe są skłonne do podejmowania wyzwań, które zawocują w przyszłości. Jednostka wybitna w czasach barbarzyństwa zmuszona była strzec swego pola „pracy dla siebie”, czyniąc to siłą, okrucieństwem. W dzisiejszych czasach — pisze Kochanowski — aby wpływać na masy, wystarczą obłuda, kłamstwo. Źródłem przemocy zawsze byli silni, typy wyższe, a jej przedmiotem — masa. Typy wyższe zdołały wpoić w masę zasady takiego ustroju, w którym jaźń ich mogła się rozwijać. Pogląd ten jest bardzo zbliżony do tego, co głosił Nietzsche, pisząc, że „Masy są przygotowane na niewolnictwo wszelkiego rodzaju”¹⁵. Obłudę, kłamstwo typy wyższe zawsze stosowały — twierdzi Kochanowski — i będą musiały się nimi posługiwać, dopóki ludzkość nie wzniesie się na wyżyny swego rozwoju. Masa, składająca się z jednostek słabych, pozostaje przecież dzięki swej li-

¹² G. LE BON: *Psychologia rozwoju narodów...*, s. 157.

¹³ J.K. KOCHANOWSKI: *Humanizm a człowiek...*, s. 284.

¹⁴ Nietzsche uważał nadczłowieka za typ szczególnie wartościowy, był on przeciwieństwem panujących we współczesnej kulturze altruistycznych ideałów moralnych. Filozof wskazywał, że według obowiązującej moralności, nadczłowiek jest pojmowany jako ucieleśnienie zła. Potwierdza to względność pojęć dobra i zła. Nadczłowiek ma zdolność narzucania innym systemu wartości, kieruje się on własnym poczuciem siły i wyczuciem słuszności.

¹⁵ Z. KUDEROWICZ: *Nietzsche*. Warszawa 1990, s. 134.

czebności oraz zdolności wybuchowej siłą potężną, z jaką typ wyższy zawsze musi się liczyć w swych działaniach.

Przyznając rolę kulturotwórczą indywidualistom, Kochanowski zajął takie samo stanowisko, jak współczesny mu myśliciel Erazm Majewski. Według Majewskiego, głównymi twórcami wartości są tak zwani przedstawiciele wielkiej mocy duchowej, oni wszak tworzą i pogłębiają kulturowy dorobek ludzkości. To właśnie elicie twórczej Majewski przypisał rolę wiodącą w cywilizacji. Uważał, że „hasło o równości wszystkich ludzi jest niezgodne z rzeczywistością”¹⁶. Myśliciel twierdził, że ludzie nigdy nie stają się jednakowo mądrzy i równi sobie pod względem psychicznym¹⁷. Ludzi różnicują: ich duch, wiedza, potęga myśli. To reprezentanci twórczości duchowej wnoszą największy wkład w dorobek cywilizacyjny.

Podobne stanowisko prezentował Zygmunt Łempicki, który przyznał, że tylko nieliczne jednostki tworzące umysłową i artystyczną elitę decydują o społecznym rozwoju ludzkości¹⁸. Również według Henryka Romanowskiego, podstawą postępu nie są masy, lecz wybitne jednostki. Postulowaną równość społeczną uważał Romanowski za utopię społecznie niebezpieczną, bo zagrażającą istnieniu społeczeństwa. Z kolei Waław Berent pisał, że „najcelniejsze i najrzadsze okazy” człowieczeństwa to ludzie wielcy¹⁹. Wątki elitarystyczne odnajdziemy także w myśli Henryka Elzenberga, który w początkowym okresie swej twórczości sformułował program „arystokratycznej organizacji ludzkości”²⁰ opowiadający się za przejęciem przywództwa duchowego w społeczeństwie przez „dobrą grupę elitarną”, mającą zapewnić przewagę temu, co wyższe, nad tym, co niższe.

Przypomnę jeszcze pokrótce, zapomnianą zupełnie przez polskich autorów, rozprawkę Józefa Karola Potockiego *Geniusz i tłum* (1893), w której rozpatrywał, jak z biegiem czasu ulega zmianie stosunek jednostek genialnych do tłumu. Mianem jednostki genialnej określał osobę „wznoszącą się niepospolicie” ponad przeciętność w zakresie jakiegokolwiek działalności. Potocki zakładał, że kierunek rozwoju społecznego jest wypadkową „genialności umysłowej” i społecznego środowiska. To, jaki wpływ ma jednostka genialna na zmiany zach-

¹⁶ E. MAJEWSKI: *Nauka o cywilizacji*. T. 2: *Teoria człowieka i cywilizacji*. Warszawa 1911, s. 215.

¹⁷ Zob. E. MAJEWSKI: *Wstęp krytyczny do historii naturalnej ludów i narodów*. Warszawa 1916, s. 159.

¹⁸ Zob. Z. ŁEMPICKI: *Twórca i dzieło w poezji*. W: IDEM: *Wybór pism*. T. 2. Warszawa 1966.

¹⁹ Zob. W. BERENT: *Źródła i ujścia nietszcheanizmu*. Warszawa 1906, s. 27.

²⁰ Zob. H. ELZENBERG: *Z filozofii kultury*. Kraków 1991, s. 359.

dzące w życiu społecznym danej epoki, wcale nie zależy — zdaniem Potockiego — od „wzniesienia” się jej ponad poziom przeciętny, gdyż po przekroczeniu pewnego szczebla „genialności”, osiągnięciu niedościgłych dla ogółu wyżyn jednostka taka przestaje „nadawać kierunek” życiu społecznemu albo też oddziałuje w taki sposób i w takim duchu, jaki przez nią był niepożądany. Zdaniem Potockiego, jednostki genialne tylko wówczas określały kierunek rozwoju cywilizacyjnego, gdy potrafiły swe ideały dostosować do potrzeb społeczeństwa i poziomu danej kultury. Potocki twierdził, że w przeciwieństwie do jednostek wybitnych, związanych ze społeczeństwem i prowadzących je drogą rozwoju, geniusze byli przyczyną „wstrząśnień i drgań konwulsyjnych, uwstecznień i zaburzeń, których wynagrodzić nie mogły żadne, najdalsze nawet, najbardziej szalone skoki ku odległemu ideałowi”²¹. Można stwierdzić, za Potockim, że twórczość umysłowa ludzi genialnych działała zawsze obezwładniająco na masy, gdyż one często takich wyżyn ideału nie dosięgły. Według Potockiego, wpływ geniuszów bywał zwykle raczej powściągającym, a nie przyspieszającym bieg dziejów. Prawda, do której jednostki genialne docierają intuicyjne, spływa na ludzkość dopiero po osiągnięciu przez nią pewnego pułapu rozwoju. Jeśli nawet genialnym przywódcom udało się pociągnąć za sobą masy, to tylko na chwilę, bo taki tłum wznosił się na wyżyny, spadając z nich później w otchłanie mroku.

Wątki elitaryzmu można znaleźć w twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza. W historii dziejów filozof wyróżniał trzy okresy. To drugi okres — określany przezeń mianem ustroju monarchiczno-oligarchicznego — był czasem najistotniejszym dla rozwoju sztuki, metafizyki, kultury materialnej i duchowej. Osiągnięcia tego stanu ludzkość nie zawdzięczała wspólnemu wysiłkowi, lecz rozwój ten był uzależniony wyłącznie od działalności wybitnych jednostek. Indywidualności wyrastających ponad przeciętność i potrafiących przeprowadzić swe zamysły bez oglądania się na religijne, polityczne czy moralne ograniczenia. To właśnie takie barwne, nietuzinkowe postacie są, zdaniem Witkiewicza, motorem napędowym dziejów. To im przyznaje myśliciel priorytet w historii, a nie masom. Zaznacza jednak, że tak ogromna rola nieprzeciętnych jednostek ogranicza się tylko do wyróżnionego przez niego drugiego okresu rozwoju społecznego. Myśliciel ten ogranicza fundamentalny wpływ wybitnie uposażonych intelektualnie i osobowościowo jednostek do jednej epoki. Prawdliwością ta, którą nazywa prawem transcendentalnym lub prawem absolutnym, ma

²¹ J.K. POTOCKI: *Geniusz i tłum*. W: IDEM: *Współzawodnictwo i współdziałanie*. Lwów 1900, s. 146.

dwojakie oblicze. Z jednej strony dotyczy uświadomienia sobie przez niższe warstwy ludności swojej siły i stopniowego organizowania się mas w celu osiągnięcia większego dobrobytu. Z drugiej strony owej prawidłowości towarzyszy zjawisko postępującego w rozwoju historycznym ograniczania aktywności wybitnych jednostek przez masy. Zjawisko to Witkacy określa jako „prawo rozpuszczania się — w znaczeniu roztworu — wielkich ludzi w masie ludzkości”²², stwierdzając, że wraz z rozwojem społecznym następuje stopniowe równanie nieprzeciętnych jednostek do szarej przeciętności, doprowadzając w następnym okresie historycznym do wyeliminowania z areny historii prawdziwych indywidualności. Właśnie z faktu tłumienia wybitnych jednostek przez masy wywodzi się proces uspołecznienia²³. Czas rewolucji francuskiej oznacza — zdaniem Witkiewicza — wstąpienie ludzkości na kolejny etap rozwoju społecznego. Jego wyznacznikiem jest taki wzrost uspołecznienia, który eliminuje wszelką jednostkową aktywność i indywidualność. Współcześnie „potężne” jednostki mają tylko pozorną władzę. Dawniej władca sam dokonywał z własnej fantazji wielkich czynów przy pomocy tłumu, a dzisiejszy władca może być tylko „narzędziem w rękach” masy, dążącej do materialnego dobrobytu. „Będzie on tylko kółkiem olbrzymiej maszyny [...], ale kółkiem, które ostatecznie może być zastąpione innym, może nawet lepszym. Jednostka ginie w tym rodzaju działania zupełnie [...]. Każdy z dawnych potężnych panów był jedynym w swoim rodzaju, miał swój świat niezależny, mający źródło swe w jego poczuciu metafizycznej jedności i siły jego jaźni, i jedyne prawo — swoją wolę”²⁴.

Rolę elit w cywilizacji omawiał również Florian Znaniecki. Socjolog uważał, że udział jednostek w tworzeniu kultury jest nierównomierny. Według Znanieckiego, każda cywilizacja jest wytworem niewielkiej mniejszości, której zadaniem jest wyznaczanie nowych ideałów²⁵,

²² Cyt. za: L. GAWOR: *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*. Lublin 1998, s. 74.

²³ Zdaniem Witkiewicza, proces uspołecznienia polega na podporządkowaniu interesów jednostki interesom ogółu, co sprowadza się do wzrastającego udogodnienia, wzrostu materialnego dobrobytu, uzyskanemu dzięki postępowi technicznemu. Stąd w spojrzeniu na dzieje przez pryzmat wartości społecznych są one historią postępu i uspołecznienia. Natomiast dzieje ujmowane z punktu widzenia wartości indywidualnych są historią wlotu i nieuchronnego upadku „uczuć metafizycznych” oraz związanej z nimi kultury.

²⁴ S.I. WITKIEWICZ: *O zaniku uczuć metafizycznych w związku z rozwojem społecznym*. W: IDEM: *Nowe formy w malarstwie. Szkice estetyczne. Teatr*. Warszawa 1974, s. 109.

²⁵ Ideał to — zdaniem Znanieckiego — wyobrażenie nowej formy życia, organizujące pewne czynności, których jego urzeczywistnienie wymaga.

a następnie narzucenie owych ideałów masom. Cywilizacja potrzebuje przywódców zdolnych do wynalazków i mających władzę do narzucenia tych wynalazków ogółowi. Warstwę przodowniczą Znaniecki nazywał arystokracją umysłową²⁶. Należy dodać, że mianem arystokracji umysłowej socjolog określał twórczą mniejszość. Natomiast masy są — uważał — zdolne tylko do naśladownictwa. Zdaniem Znanieckiego, decydujący wpływ na rozwój kultury ma duchowa kreatywność jednostki. W pracy *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości* Znaniecki kreatywność twórczą przypisuje „nadnormalnym zboczeńcom” — jednostkom, które nie tylko charakteryzuje buntownicza postawa, ale też to, że potrafią zmieniać obowiązujący porządek. Píše: „Wszak dotychczas wszelkie twórcze, ważne zmiany dziejowe dzięki nim się dokonywały”²⁷.

Również Henryk Romanowski podkreślał twórczą siłę wybitnych jednostek w cywilizacji. Filozof w ramach gradacji zdolności indywidualnych ludzi wyróżniał geniuszy, cechujących się „potężną wyobraźnią”; następnie „ludzi wielkich” — do nich zaliczał świętych, którzy potrafią łączyć ludzi wokół realizacji wartości religijnych, oraz mężów stanu kształtujących procesy społeczno-polityczne. Romanowski doceniał wkład elit w budowę cywilizacji. Elitom przypisywał wyższe zdolności intelektualne i moralne. Filozof uważał, że choć masy nie wykazują inicjatywy w procesie tworzenia cywilizacji, to nie są w nim całkiem pasywne, „lecz dopomagają potężnie, dzięki rządzącej nimi psychologii społecznej, do realizacji kultury i starają się rozpowszechnić ją i utrwalić w swoim środowisku”²⁸. Z kolei Feliks Koneczny pisał, że nie może „być innej drogi rozwoju, jak naśladowanie jednostki wybitnej przez jednostki następne”²⁹.

Kreśląc szkic elitaryzmu pierwszej połowy XX wieku, należy się odwołać do poglądów Wincentego Lutosławskiego, szczególnie do jego wyjaśnienia rządów duchów wyższych przez odwołanie się do zasług w poprzednich wcieleniach oraz do wizji państwa, o którego losach miały decydować tylko jednostki najcenniejsze³⁰. Hierarchizacja świata ludzkiego — według filozofa — odnosiła

²⁶ Zob. F. ZNANIECKI: *Upadek cywilizacji zachodniej*. Poznań 1921, s. 3.

²⁷ F. ZNANIECKI: *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa 2001, s. 299.

²⁸ H. ROMANOWSKI: *Filozofia cywilizacji. Prawa realne cywilizacji, jej ideały, typy i pochod.* Warszawa 1934, s. 91.

²⁹ F. KONECZNY: *Prawa dziejowe*. Komorów 1997, s. 195.

³⁰ Zob. P. GUTOWSKI: *Wincenty Lutosławski w oczach Williama Jamesa*. W: „Studia z filozofii polskiej”. T. 4. Red. M REMBIERZ, K. ŚLEZIŃSKI. Kraków 2009, s. 135.

się do różnic w poziomie moralnym, intelektualnym i twórczym. Oryginalne jest też przedstawienie nierówności w możliwościach twórczych ujmowane jako wynik działania łaski Bożej w poglądach Antoniego Szymańskiego czy Józefa Pastuszki. Ten ostatni pisał, że nie ma równości ludzi. Równi są tylko ludzie wobec Boga, równi są też abstrakcyjnie, bo pojęcie „człowiek” odnosi się do wszystkich, poza tym panuje uderzająca nierówność. Z kolei Szymański uważał, że wyłącznie nieliczne jednostki Bóg powołał do tworzenia kultury, natomiast pozostała część społeczeństwa przeznaczona jest do wykonywania prostych prac.

Podkreślam, że przedstawiony tu szkic ma za zadanie jedynie zasygnalizować problem, nie pretendując do analizy historycznej, w żadnym zaś wypadku — do szczegółowego przedstawienia koncepcji rozwoju nurtów elitarystycznych.

Bibliografia

- BARTYZEL J.: *Elitaryzm*. W: *Słownik społeczny*. Red. B. SZLACHTA. Kraków 2004.
- BERENT W.: *Źródła i ujścia nietszcheanizmu*. Warszawa 1906.
- ELZENBERG E.: *Z filozofii kultury*. Kraków 1991.
- GAWOR L.: *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*. Lublin 1998.
- GUTOWSKI P.: *Wincenty Lutosławski w oczach Williama Jamesa*. W: „Studia z Filozofii Polskiej”. T. 4. Red. M. REMBIERZ, K. ŚLEZIŃSKI. Kraków 2009.
- JUSTYŃSKI J.: *Historia doktryn politycznych czasów nowożytnych*. Toruń 1994.
- KOCHANOWSKI J.K.: *Humanizm a człowiek*. Warszawa 1937.
- KOCHANOWSKI J.K.: *Tłum i jego przewodcy*. Warszawa 1906.
- KONECZNY F.: *Prawa dziejowe*. Komorów 1997.
- KUDEROWICZ Z.: *Nietzsche*. Warszawa 1990.
- LE BON G.: *Psychologia rozwoju narodów*. Tłum. J. OCHOROWICZ. Nowy Sącz 1999.
- ŁEMPICKI Z.: *Twórca i dzieło w poezji*. W: IDEM: *Wybór pism*. T. 2. Warszawa 1966.
- MAJEWSKI E.: *Nauka o cywilizacji*. T. 2: *Teoria człowieka i cywilizacji*. Warszawa 1911.
- MAJEWSKI E.: *Wstęp krytyczny do historii naturalnej ludów i narodów*. Warszawa 1916.
- PALACZ R.: *Klasyki filozofii*. Warszawa 1988.

- PARETO V.: *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*. Przeł. M. DOBROWOLSKA, M. ROZPĘDOWSKA. Warszawa 1994.
- POTOCKI J.K.: *Geniusz i tłum*. W: IDEM: *Współzawodnictwo i współdziałanie*. Lwów 1900.
- PRZESMYCKI Z.: *Pro arte. Uwagi o sztuce i kulturze*. Warszawa [1910].
- ROMANOWSKI H.: *Filozofia cywilizacji. Prawa realne cywilizacji, jej ideały, typy i pochod.* Warszawa 1934.
- WITKIEWICZ S.I.: *O zaniku uczuć metafizycznych w związku z rozwojem społecznym*. W: IDEM: *Nowe formy w malarstwie. Szkice estetyczne. Teatr*. Warszawa 1974.
- ZNANIECKI F.: *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa 2001.
- ZNANIECKI F.: *Upadek cywilizacji zachodniej*. Poznań 1921.